№ 341. Łódź, Wtorek 12 Grudnia 1922 r. Cena 120 mk. (Na prowincji 130) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i Inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 2200, na prowincji „ 2750, Zagranicą „ 5000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte zgłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 300 — w tekście mk. 450.—reklamy mk. 300.—, nekrologi mk. 150—, komunikaty mk. 180, zwyczajne mk. 120 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 30 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 20. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Prezydent Narutowicz złożył ślubowanie.

Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

WARSZAWA 11. (PAT). Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego rozpoczęło się dziś o g. 12.15. Przewodniczył Marszałek Sejmu Rataj.

Marszałek otworzywszy posiedzenie zaprosił na sekretarzy: senatora Kopcińskiego i pos. Niedbalskiego. Następnie zwrócił się do sekretarza senatora Kopcińskiego, ażeby ten wprowadził na salę prezydenta Rzplitej. Na salę wchodzi z pokojów prezydjalnych nowowybrany prezydent Rzplitej Polskiej Gabrjel Narutowicz, witany długotrwałemi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Narutowicz"! Na lewicy słychać okrzyk: „Hańba faszystom"!

Następnie przewodniczący Rataj zwraca się do nowoobranego prezydenta z następującemi słowami: „Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniu odbytem w dn. 9 grudnia wybrało Pana na prezydenta Rzplitej Polskiej. Zapytuję Pana czy Pan ten wybór przyjmuje? Prezydent Narutowicz odpowiada: „Przyjmuję"! (Brawa, oklaski i okrzyki: „Niech żyje"!) Przewodniczący Rataj: Wobec tego wzywam Pana do złożenia przysięgi wedle przepisów Konstytucji. Proszę powtarzać za mną tekst przysięgi. Przewodniczący Rataj czyta tekst a za nim prezydent powtarza:

„Przysięgam Bogu Wszechmocnemu w Trójcy Św. Jedynemu, i ślubuję Tobie narodzie Polski na urzędzie prezydenta Rzplitej, który obejmuję: praw Rzplitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i św. Syna Jego Męka. Amen".

Następnie Marszałek Rataj stwierdził, że prezydent Rzplitej złożył przysięgę zgodnie z przepisami Konstytucji. Marszałek Rataj rozwiązał Zgromadzenie Narodowe o g. 12.30, wśród hucznych oklasków i okrzyków: „Niech żyje Rzplita Polska". Posłowie śpiewają: „Jeszcze Polska nie zginęła"!

Po złożeniu przysięgi.

WARSZAWA, 11 (PAT). Po złożeniu przysięgi przez Prezydenta Rzplitej Narutowicza i po rozwiązaniu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, p. Prezydent udał się do pokoi przybocznych Sejmu i tam spędził dłuższy czas na rozmowie z Marszałkiem Sejmu Ratajem.

Przedstawiciele ciała dyplomatycznego z Msgr. Lauriz na czele składali panu Prezydentowi życzenia.

Pierwszy dzień Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 11. Nowowybrany Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj około godz. 11 przed południem do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie urzędował jak zwykle w niedzielę do godz. 2-giej. W ciągu dnia wyżsi urzędnicy państwowi i członkowie korpusu dyplomatycznego złożyli p. Prezydentowi życzenia z powodu dokonanego wyboru.

Również w tym czasie odwiedził Prezydenta Narutowicza marszałek Sejmu Rataj, pełniący obowiązki przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, omówił z nim szczegóły dzisiejszej uroczystości złożenia przysięgi wobec Zgromadzenia.

Wreszcie Prezydent przyjął delegację Klubu PSL. „Wyzwolenie" w osobach prezydjum Klubu pp.: Thugutta, Woźnickiego, Rudzińskiego, Putka i Bagieńskiego.

Po południu nowoobrany Prezydent Rzplitej, p. Gabrjel Narutowicz złożył wizytę p. Naczelnikowi Państwa Marszałkowi Piłsudskiemu, a w parę godzin później był przez niego rewizytowany.

Pomiędzy p. Naczelnikiem Państwa a nowoobranym Prezydentem Rzeczypospolitej została ustalona data zdania i przejęcia urzędu na czwartek rano. Aż do przejęcia urzędu najwyższa władza wykon. spoczywa w rękach p. Naczelnika Państwa.

W ciągu całego dnia wczorajszego wiele osób ze świata politycznego złożyło bilety w prywatnem mieszkaniu u Prezydenta Narutowicza.

Depesze gratulacyjne do Prezydenta Narutowicza.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 11. W ciągu dnia dzisiejszego Prezydent Rzeczypospolitej Narutowicz otrzymał depesze gratulacyjne: od ministra pełnomocnego Skirmunta w Londynie, od biskupa łucko-żytomierskiego ks. Dubowskiego, od prezydenta ministrów Łotwy Meyerowicza, od posła polskiego w Paryżu hr. Maurycego Zamoyskiego, od wojewody krakowskiego Gałeckiego, od wojewody pomorskiego Brejskiego, od p. Chojnowskiego, wojewody lubelskiego, od posła polskiego w Wiedniu p. Lasockiego, od poselstw polskich: w Rzymie, Brukselli, Sztokholmie, Genewie, Bernie, Pradze, Hadze oraz od wielu instytucyj, placówek dyplomatycznych i różnych osobistości.

Sejm w czwartek.

WARSZAWA, 11 (PAT). Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na czwartek na godz. 4 po południu.

Echo we Francji.

PARYŻ, 11 (PAT) „Echo de Paris" omawiając wybór Min. Narutowicza na Prezydenta Rzplitej pisze: „Polityka Min. Narutowicza w stosunku do Rosji i Niemiec przeniknięta była zawsze głębokim duchem pokoju. Celem jej była praca nad utrwaleniem pokoju w Europie Wschodniej, ujawniając najdalej idącą czujność w sprawie bezpieczeństwa granic Polski na wschodzie i zachodzie. Wybór Min. Narutowicza na Prezydenta wskazuje wyraźnie na to, że Polska pragnie pracować w warunkach pokojowych i chce widzieć na czele Rzplitej męża zrównoważonego i pełnego wiedzy".

„Excelsior" podkreśla specjalnie ostatnie oświadczenie Min. Narutowicza, podkreślające dążenie Polski do pozostania wierną zobowiązaniom, przyjętym wobec Francji i Rumunji.

Przesilenie wśród prawicy.

WARSZAWA, 11 (AW) **Według pogłosek w związku z wypadkami dzisiejszemi można się liczyć z możliwością przesilenia w prezydjum komisji parlamentarnej sejmowych klubów prawicy.**

Wczorajsze zajścia.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 11. Przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego tłum endeckiej młodzieży oraz różnych szumowin wielkomiejskich zgromadził się na placu Trzech Krzyży, usiłując utrudnić dojście do Sejmu zdążającym na uroczystość posłom i senatorom. M. in. zostali zatrzymani i niedopuszczeni do Sejmu poseł Daszyński i senator Limanowski. Grupa robotników, dowiedziawszy się o tem, usiłowała zwolnić pp. Daszyńskiego i Limanowskiego z bramy, gdzie zostali zamknięci przez demonstrantów. Wywiązała się krótka bójka, której szybko położyła kres policja. Trzech studentów jest rannych, jeden robotnik ciężej.

Po posiedzeniu zgromadzenia i złożeniu przysięgi, tłum rozproszył się po mieście.

Wiadomość o demonstracji endeckiej rozeszła się szybko w dzielnicach robotniczych; tłum robotników też udał się do centrum miasta. Na placu Trzech Krzyży przyszło do bójki, którą zlikwidowała dopiero policja.

WARSZAWA 11. Tłum studentów w Alejach Jerozolimskich wzniósł barykady. Policja, przybyła natychmiast, barykady usunęła, przyczem poturbowano kilkanaście osób. Krążą po Warszawie pogłoski o kilkunastu zabitych i rannych.

Bojówki Chjeny biją nawet księży!

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 11. Podczas skandalicznych ekscesów wczorajszych, dokonanych przez bojówki endeckie wespół z mętami wielkomiejskiemi, napadnięto między innymi na ulicy Marszałkowskiej, naprzeciwko redakcji „Kurjera Porannego", na jadącego tramwajem ks. prałata Popławskiego, proboszcza parafji wolskiej. Nim czcigodny kapłan zdołał wylegitymować się, że nie jest żydem, za którego go wzięto wskutek długiej sutanny, wyglądającej z pod futra, już go pobito i pokrwawiono. Z dwiema ranami na głowie, zbroczony krwią ks. Popławski ledwie wydostał się z rąk opryszków; dopiero wtedy spostrzegli oni swą pomyłkę i ofiarowali księdzu pomoc, lecz on odrzucił ją, nie chcąc korzystać z usług napastników.

Ranny Piotrowski.

WARSZAWA, 11. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że podczas manifestacji na placu Trzech Krzyży ranny został socjalistyczny poseł Piotrowski.

Rada Ministrów.

WARSZAWA 11. (AW). Pod przewodnictwem p. Nowaka odbywa się dziś wieczorem w Belwederze posiedzenie Rady Ministrów, dotychczas godz. 9.30 — jeszcze nie zakończone.

WARSZAWA 11. (AW). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów, odbyte w Belwederze, pod przewodnictwem przezydenta Nowaka, przeciągnęło się do późnego wieczora. Wynikiem dłuższej dyskusji jest fakt podania się do dymisji ministra spraw wewnętrznych p. Kamieńskiego. Kierownictwo ministerstwa objąć ma niezwłocznie dotychczasowy minister pracy p. Darowski.

O spokój.

Odezwa rządu.

WARSZAWA 11. (AW). W tej chwili odbywa się redagowanie odezwy rządu do ludności. Odezwa ma być opublikowana jeszcze w nocy.

WARSZAWA, 11 (PAT) Do ogółu ludności!

W dniu dzisiejszym Warszawa stała się widownią smutnych wypadków. Tłum składający się przeważnej części z młodzieży dopuścił się szeregu ekscesów w rezultacie, których były nawet ofiary spowodowane starciem się poszczególnych grup. Rząd stojąc na stanowisku poszanowania prawa i praworządności zmuszony jest do zajęcia zdecydowanego stanowiska przeciwdziałania tego rodzaju wybrykom, gwałcącym prawo.

Podając o tem do wiadomości publicznej uprzedzam iż wszelkie próby zakłócenia porządku publicznego czy to ze strony poszczególnych grup czy też jednostek tłumić będę wszelkimi środkami, będącymi w moim rozporządzeniu aż do najostrzejszych włącznie. W razie nieposłuchania władzy do rozejścia się policja i wojsko będą zmuszone do użycia broni.

Uprzedzając o tem, wzywam obywateli Państwa, a w szczególności młodzież do powrotu do zajęć normalnych i zachowania bezwzględnego spokoju.

Podpisany Minister Darowski, Kierownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, dnia 11 grudnia 1922 r.

Przeciw anarchistycznym wystąpieniom Chjeny.

WARSZAWA, 11 (AW) Na ulicach miasta rozlepiono odezwę komisarza rządu na m. Warszawę, przypominającą, że zgromadzenia pod gołem niebem, pochody i manifestacje dozwolone są jedynie za zgodą komisarza rządu, a organizatorzy nielegalnych zgromadzeń i pochodów będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej, zgromadzenia zaś i pochody będą bezzwłocznie rozwiązywane.

Ostrzeżenie.

WARSZAWA, 11. (PAT). Dziś pojawiło się obwieszczenie wydane na zasadzie rozporządzenia Rady min. z. dn. 2312 1922 r. w przedmiocie organizacyj władz administracyjnych.

„Przypominam, że zgromadzenia publiczne pod gołem niebem, oraz pochody i manifestacje uliczne w mieście st. Warszawie, odbywać się mogą jedynie i wyłącznie po uprzedniem zezwoleniu komisarza rządu. Wszelkiego rodzaju usiłowania niestosowania się do powyż-

szego będą bezwzględnie tłumione. Organizatorowie nielegalnych zgromadzeń, oraz pochodów będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej, a zgromadzenia takie i pochody niezwłocznie rozwiązywane. (—) Komisarz Rządu Borzęcki.

Obłudne głosy Chjeny.

WARSZAWA, 11 (AW) Dzienniki, zbliżone do Ch.Z.J.N., zwracają się do ludności, aby powstrzymała się stanowczo od wszelkich wykroczeń i gwałtów.

WARSZAWA, 11 (AW) Dzienniki podają, że kilku posłów Ch.Z.J.N. wygłosiło uspakajające przemówieni ado grup manifestującej młodzieży, tłumacząc im sytuację polityczną i akcentując bardzo silnie, że walka polityczna powinna się toczyć wyłącznie na gruncie legalnym.

WARSZAWA, 11. (wł.) Chjena wydała odezwę do ogółu, wzywającą do spokoju.

Dymisja Min. Kamieńskiego.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 11.—Min. Spraw Wewn. Kamieński w związku z ostatniemi wypadkami podał się do dymisji.

Obowiązki Min. Spraw Wewn. przekazano p. Darowskiemu.

Deklaracja „Wyzwolenia".

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 11. — W dn. 10 bm. stronnictwo „Wyzwolenie" uchwaliło następującą deklarację:

„Wobec tego, że legalny i zgodny z Konstytucją wybór Prezydenta Rzplitej, dokonany przez Zgromadzenia Narodowe w dn. 9 grudnia rb., wywołał ze strony partji reakcyjnych szereg aktów natury terrorystycznej i zamachowej;

Wobec tego, że Sejmowe Kluby prawicowe powzięły nadto na dzisiejszych posiedzeniach swoich uchwały, zmierzające do uniemożliwienia Zgromadzenia Narodowego, na którem nowowybrany Prezydent ma złożyć przysięgę:

My, posłowie i senatorowie PSL. „Wyzwolenia", jako przedstawiciele ludu wiejskiego, w całkowitem zrozumieniu powagi sytuacji uważamy za konieczne stwierdzić, że akty antykonstytucyjne i antypaństwowe żywiołów reakcyjnych, zmuszą masy ludowe do najostrzejszej walki o praworządność i poszanowanie konstytucji.

Zmuszeni będziem niestety w obronie prawa użyć tych samych środków, jakich przykład ludowi pracującemu daje dzisiaj reakcja.

Na każdy atak prawicy w miastach, lud odpowie natychmiastowym atakiem na wsi, a za tak rozpętaną przez prawicę walkę, której końca i skutków nikt nie zdoła przewidzieć, odpowiedzialność spadnie na tych, którzy walkę rozpoczynają".

Klub poselski i senatorski PSL. „Wyzwolenie".

Spokój w Warszawie,

WARSZAWA 11. (AW). — W Warszawie nastąpiło zupełne uspokojenie. Na ulicach nie odbywają się żadne demonstracje.

WARSZAWA 11. (AW). Podniecona atmosfera wśród posłów sejmowych uległa dziś po południu znacznemu uspokojeniu.

Echa zaburzeń.

WARSZAWA, 11. (PAT). Pan Minister Spraw Wewnętrznych zawiesił w czynnościach Komendanta Policji na m. stoł. Warszawę, Sikorskiego, za bezczynność. Sprawa przeciwko Komendantowi Sikorskiemu przekazaną została prokuratorowi.

Nowy rząd.

WARSZAWA, 11 (wł.) Krążą pogłoski, że nowy prezydent Rzplitej po złożeniu w jego ręce dymisji gabinetu p. Nowaka powierzy mu nadal pełnienie obowiązków. W ten sposób przesilenie rządowe będzie prawdopodobnie odroczone do czasu poświątecznego.

Narady sojuszników w Londynie.

Dyskusja nad notą niemiecką.

LONDYN, 11. (PAT). Wczorajsza dyskusja konferencji premjerów nad notą niemiecką trwała 3 godziny. Poincare wskazał przedewszystkiem na niedostateczność niemieckich propozycyj, wysuniętych w ostatniej chwili in extremis i w dodatku nic nie mówiących o reformie budżetu ani o kontroli międzysojuszniczej nad finansami, ani o gwarancjach, ani o zastawach, ani wreszcie o planie komisji odszkodowań, zmierzającym do stabilizacji marki niemieckiej. Przy tych wszystkich niedomaganiach nota niemiecka żąda natychmiast dwóch nowych koncesyj dla Niemiec, a mianowicie moratorjum, oraz traktowania Niemiec na stopie równorzędnej w zakresie układów handlowych, a to wbrew odpowiednim klauzulom traktatu wersalskiego. Poincare zaznaczył, że jest zwolennikiem emitowania pożyczki w celu ułatwienia Niemcom spłaty odszkodowań, zauważył jednak, że pożyczka wewnętrzna, dobrowolna i zwolniona od ciężarów fiskalnych, przy jednoczesnem tolerowaniu odpływu kapitałów niemieckich zagranicę jest korzystną wyłącznie dla warstw kapitalistycznych, które właściwie są odpowiedzialne za fatalną sytuację finansową Niemiec. Co się tyczy wspomnianej w nocie niemieckiej pożyczki zagranicznej, to nota nie mówi nic ani o jej wysokości, ani o warunkach emisji. Dłuższe swoje przemówienie zakończył Poincare konkluzją, że projekt niemiecki absolutnie nie nadaje się do dyskusji.

Mussolini wyraził się o projekcie niemieckim w sposób identyczny. Bonar Law przyznał wszystkie złe strony projektu niemieckiego, uważając jedynie, że byłaby pożądana bardzo obszerna dyskusja nad propozycjami niemieckiemi.

Theunis jest zdania, że propozycje niemieckie są nie do przyjęcia, a przytem są mocno spóźnione, dwuznaczne, a nawet wprost wykrętne.

Wreszcie Bonar Law stwierdził ogólną opozycję, delegatów przeciw nocie niemieckiej oraz oświadczył, że o poglądach rządu angielskiego zakomunikuje konferencji po dzisiejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego.

Po zakończonej w ten sposób dyskusji nad notą niemiecką, konferencja przystąpiła do dalszej dyskusji nad całokształtem sprawy odszkodowań.

Poincare podkreślił, że Niemcy są w całości odpowiedzialne za swą sytuację finansową. Po szeregu przyznanych ulg, które okazały się całkiem bezcelowemi, stało się niemożliwem godzić się na nowe ulgi dla dłużnika, nie żądając wzamian jakichkolwiek gwarancji, zastosowania systemu kontroli nad kopalniami w Zagłębiu Ruhry, oraz sekwestru niemieckich dochodów celnych. Poincare zaznaczył dalej, że sama obawa przed zastosowaniem tego rodzaju środków już wystarczyła, aby skłonić rząd niemiecki do wystąpienia z nowymi propozycjami, co ma swój wyraz we wczorajszej nocie niemieckiej. Wreszcie podkreślił Poincare, że wykonanie projektu kontroli nie wymagałoby zwiększenia stanu liczebnego międzysojuszniczych wojsk okupacyjnych. Następnie Bonar Law oświadczył, że według powszechnej opinji angielskiej wszelkie środki przymusowe musiałyby się okazać w danym razie bezskutecznemi i nie dałyby spodziewanych korzyści.

Mussolini kładł główny nacisk na konieczność uregulowania długów międzysojuszniczych. Jak się zdaje, konferencja premjerów zajmie się w najbliższym czasie projektem okupacji Ruhry. Ewentualna okupacja mogłaby być zniesiona jeszcze przed upływem terminu moratorjum, o ileby Niemcy lojalnie wykonywały przyjęte na siebie zobowiązania.

Po zamknięciu posiedzenia odbyła się dłuższa prywatna rozmowa pomiędzy Poincarem a Bonar Lawem.

Konferencja zakończy prawdopodobnie swe obrady we wtorek.

„Nastrój serdeczny"..

PARYŻ, 11 (PAT) Dzisiejsze dzienniki podkreślają, że narady londyńskie rozpoczęły się w nastroju jaknajbardziej serdecznym. „Petit Parisien" zwraca uwagę na znamienny fakt, że poraz pierwszy Francja i Anglja zdają się być bardziej skłonne do czekania na pomoc Ameryki w sprawie likwidacyj pasywów wojny.

Odrzucenie propozycyj niemieckich.

LONDYN, 11. (PAT). Ministrowie państw sprzymierzonych zadecydowali jednomyślnie, że propozycje niemieckie nie mogą stanowić podstawy do dyskusji.

Ruch republikański w Grecji.

Od dłuższego czasu obiegały pogłoski że król grecki Jerzy jest właściwie więźniem w swoim pałacu, pilnie strzeżonym przez tak zwany komitet rewolucyjny, który obecnie sprawuje rządy w Grecji Urzędownie zaprzeczono kilkakrotnie tym wieściom, które wobec panujących obecnie stosunków w Grecji miały wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Zaledwie ucichły te pogłoski, pojawiły się rychło nowe, jeszcze bardziej alarmujące, a mianowicie, że król Jerzy uciekł z Aten. Wiadomość ta okazała się rzeczywiście fałszywą, chociaż możnaby ją z wielką dozą uzasadnienia nazwać tylko przedwczesną: obecnie bowiem wypadki w Grecji rozwijają się widocznie w kierunku obwołania republiki.

Jak donosi paryski „Matin" ze źródła belgradzkiego, król zażądał rozwiązania komitetu rewolucyjnego, a żądaniu temu nadał cechę stanowczego ultimatum, oświadczając równocześnie, że tylko pod tym warunkiem pozostanie na tronie. Komitet rewolucyjny nie dał na to ultimatum urzędowej odpowiedzi, wyraził tylko swój sąd, że cała dynastja grecka ponosi winę za klęskę Grecji, dlatego też komitet rozważa myśl obwołania republiki.

Ruch republikański widocznie odżył w Grecji i zaczyna przybierać szerokie rozmiary, skoro wywołał echo w angielskiej Izbie gmin. Prezydent gabinetu angielskiego Bonar Law zawiadomił mianowicie Izbę, że rząd angielski nie czynił żadnych zabiegów, ażeby zapobiec proklamowaniu republiki w Grecji. Na jakiem tle powstały powody, które skłoniły Bonar Lawa do tego oświadczenia, nie wiadomo, w każdym razie jest ono świadectwem, że z ruchem republikańskim w Grecji należy się poważnie liczyć.

Kronika polityczna.

Mussolini i jego rywale.

Wysunięcie się na pierwszy plan Mussoliniego, pogrążyło w cieniach niechęci dwu mężów Włoch, równie żądnych sławy i władzy. Rok temu można było przypuszczać, że właściwym władcą Włoch stanie się don Sturzo, głowa ludowców, prawa ręka Watykanu, demagog i zręczny polityk. Mussolini usunął go zupełnie na bok. Drugim jest d,Annunzio, który zniechęcony do świata, zamyśla pono wstąpić do klasztoru. Są jednak sfery, które w jego wyrzeczenie się roli politycznej nie wierzą. Usuwa się na razie, nie chcąc iść w cieniu Mussoliniego. Czeka swej godziny. D.Annunzio, jeśli wierzyć mamy wiadomościom krążącym w sferach radykalnych francuskich, postanowił wziąć na się rolę obrońcy liberalizmu, wolności uciśnionej przez faszystów. „Związek marynarzy", który gromadzi lewicę syndykalizmu włoskiego, wybrał d,Annunzia honorowym prezesem a poeta wybór przyjął. Wizyty d'Aragony, sekretarza Ogólnego Związku pracy i deputowanego socjalistycznego Modigliani u „commandante" zwracają uwagę.

Znowu katastrofa kolejowa.

Onegdaj, o godz. 18.27 na stacji Rokiciny nastąpiło zderzenie pociągów osobowego z towarowym, skutkiem czego wykoleiło się 6 wagonów, z których 2 rozbiły się, a 2 następne wagony wraz z parowozem uległy uszkodzeniu. Wypadków z ludźmi nie było. Bliższych szczegółów brak. W sprawie powyższej zarządzono energiczne dochodzenie celem wykrycia i ukarania winnych. lot

Z okolicy.

Z Ozorkowa.

— Uroczystości listopadowe. W ubiegły czwartek tj. d. 7 b. m. staraniem „Preparandy Nauczycielskiej" odbył się Wieczór Listopadowy złożony z odczytu, deklamacyj treści narodowej A. Mickiewicza, oraz sztuki w 5 odsłonach p. t. „W zimną noc 1880 r.". Odczyt wygłosiła miejsc. uczenica p. Helena Kwiatkowska, deklamował m. uczeń p. Bolesław Michalski.

Deklamacja, jak i odegrana przez amatorów uczniów sztuka wypadła naogół bardzo dobrze. Do zorganizowania tego tak sympatycznego wieczoru, przyczynili się miejsc. profesorzy pp. Czerniawski, Jan Kukla i inni.

— Dziewczęta giną. W dniu 30 z m. wyszły z domu do szkoły dziewczęta 10 i 12 lat mające, Stefanja i Wiktorja Kaczmarkówny i więcej do domu nie wróciły. Energiczne dochodzenia miejscowej policji, rodziców i krewnych, nie dały żadnych rezultatów.

— Powiększenie zakładów Szlösserowskich w Ozorkowie. Na skutek polepszenia się konjunktury w przemyśle bawełnianym, projektowane jest w najbliższych tygodniach uruchomienie w fabryce Tow. Akc. Szlösserów 3-ej zmiany oraz puszczenie w ruch nowozbudowanej przędzalni na najcieńsze gatunki przędzy. W związku z tem przewidywana jest budowa szosy do bocznicy na linji Łódź-Kutno, jak również budowa magazynów i ramp kolejowych. Przy wspomnianem uruchomieniu i budowie znalazłoby pracę kilkuset robotników.

Z Pabjanic.

— Wybór prezydenta miasta. W dniu 7 b. m., o g. 8 wieczór odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej na którem dokonano wyborów prezydenta. Większość głosów otrzymał p. Jan Jankowski. Sprawę wyboru ławników odłożono do następnego posiedzenia. ab

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 11.12.1922 r.

Dolary St. Z. gotówka	17.525	17.685
„ czeki	17.600	17.690
Franki belgijskie	—	—
„ „ czeki	1140	1150
Franki francuskie gotówka	—	—
„ „ czeki	1245	1253
Fr. szwajcarskie	—	—
„ „ czeki	3220	3250
Funty szterlingi	—	—
„ „ czeki	80200	80000
Korony austr. „	0.25	0.26
Korony czeskie „	560	570
Marki niemieckie gotówka	2.10	2.20
„ „ czeki	2.05	2.13
Miljonówka		1700

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	17,600
	Marki niem.	2.15
	Belgja	1146
	Fun. sterlingi	80200
	Franki franc.	1240

Komunikat.

Rada Nadzorcza Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Wyzwolenie", niniejszem zawiadamia Pełnomocników Stowarzyszenia, że na sobotę dnia 16 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. zwołuje Walne Zebranie Pełnomocników z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór prezydjum,

2) Referat delegata T-wa Kooperatystów w Warszawie ob. J. Wolskiego,

3) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu z poprzedniego zebrania,

4) Sprawozdanie ogólne z działalności Stowarzyszenia,

5) Sprawa powiększenia środków obrotowych,

6) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w sali Polskich Związków Zawodowych, Główna № 31.

ZARZĄD.

Pierwszy prezydent.

Rezultat wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej w dn. 9 b. m. zawiódł całkowicie nadzieje prawicy, a dla ogółu społeczeństwa był w dużym stopniu niespodzianką. Brak porozumienia pomiędzy ugrupowaniami lewicy (blok Chjeny szedł oczywiście zwartą falangą) i nieustalenie wspólnej kandydatury wywołały zażartą, aż siedem godzin trwającą batalję w Zgromadzeniu Narodowem. Wobec ostrego i kategorycznego sprzeciwu wszystkich stronnictw polskich względem kandydatury marsz. Trąmpczyńskiego, Chjena straciła na fantazji i w ostatniej chwili wysunęła, jako swego kandydata, Maurycego hr. Zamoyskiego, magnata i największego w Polsce obszarnika. Niezręczny ten pomysł chjeński nie mógł naturalnie zjednać p. Zamoyskiemu głosów piastowców, o które przedewszystkiem chodziło — nie mówiąc już o ugrupowaniach, stojących bardziej na lewo. Tym sposobem kandydat prawicy otrzymał w ostatniem głosowaniu tylko głosy Chjeny plus parę głosów junkrów niemieckich (ręka rękę myje!), reszta zaś głosów padła za p. Narutowiczem, który potrzebną większość, ze znaczną nadwyżką, otrzymał i wybór przyjął.

Odrodzona Rzeczpospolita Polska ma więc już pierwszego prezydenta, obranego sposobem i trybem, przewidzianym przez konstytucję. I musimy tu dać wyraz szczeremu zadowoleniu, że tym dostojnikiem, którego zadania sięgają daleko poza krąg funkcyj reprezentacyjnych, który nadawać będzie niejako ton i barwę polityce Państwa,—został nie reakcjonista pruskiego pokroju, nie wielki pan, nic wspólnego z życiem i dążeniami mas ludowych nie mający, lecz szczery demokrata i republikanin, człowiek o otwartej głowie i czystych rękach.

Prez. Narutowicz powołany w r. 1920 na stanowisko ministra robót publicznych w gabinecie Wł. Grabskiego, objął następnie po p. Skirmuncie w r. 1922 ministerstwo spraw zagranicznych w rządzie prof. Nowaka. Na tem ostatniem stanowisku min. Narutowicz, aczkolwiek nie dokonał rzeczy dla Polski epokowych, ustrzegł się przecież szczęśliwie od błędów i fałszywych posunięć. Należy się dziś spodziewać, że posiadane przez p. Narutowicza tak cenne zalety osobiste, jak wytrawność sądu, przenikliwość polityczna, umiejętność łagodzenia jaskrawych przeciwieństw i ścierania zbyt ostrych, kantów partyjności—uczynią osobę pierwszego prezydenta Rzpltej godną odebranego z rąk Zgromadzenia Narodowego zaszczytu i skierują wszystkie jej zamiary, wysiłki i poczynania ku pożytkowi i dobru Państwa. I jeszcze jedno podkreślić trzeba: nazwisko prez. Narutowicza dobrze i chlubnie znane jest w świecie umysłowym Europy. Nie będzie ono dla Zachodu ani dziwaczną zagadką bezkrawatową, ani też nadętą wielkością jaśniepaństwa, odpychającą demokracje innych narodów.

Poniesioną klęskę Chjena powitała ze zgrzytaniem zębów, wypuszczając na miasto sfory mętów bojówkowych, które spokój uroczystego dnia zakłóciły szeregiem ordynarnych burd i ulicznych skandali. Ta garść awanturników miała reprezentować w pojęciu sztabu endeckiego „opinję stolicy", odwracającą się przecież ze wstrętem i niesmakiem od karczemnych wybryków rodzimych faszystów. I w tym wypadku, jak w wielu innych, okazało się, że antypaństwowa robota, poniewieranie dobrego imienia Polski i kompromitowanie jej w oczach świata—są to najulubieńsze metody reagowania Chjeny na własne niepowodzenia polityczne. Praworządność i wierność konstytucji — te ulubione tematy sążnistych artykułów pp. Strońskich i Sadzewiczów — gdy chodzi o praktykę dnia codziennego, nie mają żadnego hamującego wpływu i zastosowania. Puszczono naturalnie w świat demagogiczną bajeczkę, że p. Narutowicz wybrany został głosami mniejszości narodowych. Wypada jednak uzupełnić te informacje prasy chjeńskiej przypomnieniem, że p. Trąmpczyński w dawnym Sejmie wybrany został marszałkiem jednym głosem większości rabina Perlmutra, a np. w sprawie monopolu tytuniowego — wraz z patentowanymi Polakami endeckiego wyznania głosowali też Niemcy i żydzi. O tem, że w Zgromadzeniu Narodowem kandydaturę p. hr. Zamoyskiego poparli junkrzy niemieccy, mówiliśmy już na wstępie. Oto parę uwag, stawiających „zarzuty" endecji we właściwem świetle...

Prezydentowi Narutowiczowi życzymy, aby działalnością swoją jak najprędzej zadał kłam brudnym atakom rozwścieczonych chjenistów i okazał się na swem wysokiem stanowisku właściwym, usprawiedliwiającym zaufanie narodu człowiekiem.

B. D.

Wolne państwo Irlandji.

Przez przyjęcie w Izbie lordów i sankcjonowanie przez króla ustawy o utworzeniu wolnego państwa Irlandji strona prawna paktu pomiędzy rządem angielskim a przywódcami irlandzkiego ruchu narodowego została ostatecznie uregulowana i „wolne państwo Irlandji" rozpoczyna wykonywać pełnię swych praw.

Pakt zawarty przed rokiem pomiędzy Lloydem Georgem i wysłannikami sinnfeinistów nadawał Irlandji, jak wiadomo, prawa wolnego państwa wzorowane na uprawnieniach dominiów zamorskich. W pakcie przewidywano jednak, że konstytucja, którą ma uchwalić parlament irlandzki musi być zaakceptowana przez odpowiednie instancje angielskie i dopiero wówczas wejdzie całkowicie w życie.

Tymczasem w obozie sinnfeinistów nastąpił rozłam i zacięta walka. Część ich przeważająca, mająca w dodatku poparcie ogromnej większości ludności godziła się na układ, uznający wprawdzie suwerenność króla angielskiego, lecz dający Irlandji wszystkie funkcje państwowe, nie wyłączając nawet prawa utrzymywania własnego wojska. Ten odłam sinnfeinistów pod wodzą nieżyjących już dziś Griffitha i Collinsa utworzył rząd tymczasowy, który miał za zadanie objęcie tymczasowej administracji, zwołanie parlamentu i doprowadzenie do uchwalenia konstytucji. Wojska angielskie opuściły całe terytorjum wolnego państwa z wyjątkiem Dublina, gdzie aż do chwili ostatecznego sfinalizowania układu pozostała załoga angielska, zachowująca się zresztą zupełnie biernie i nie wychodząca z koszar z bronią.

Drugi odłam sinnfeinistów pod wodzą fanatycznego de Valery stanął na gruncie zerwania wszelkiej, nawet formalnej łączności z Wielką Brytanją i na gruncie republikańskim, nie uznającym przeto suwerenności króla. Rozgorzała zaciętą wojna domowa; republikanie de Valery nie ustąpili nawet po wyborach do parlamentu, które dały większość, przychylną traktatowi. W walce tej zginął z jednej strony Collins, dowódca sił rządu tymczasowego, z drugiej padł, rozstrzelany, Erschine Childers, szef wojskowy republikanów.

Uchwalenie konstytucji, odpowiadającej traktatowi zaciągało się tymczasem i dopiero upadek Lloyd George'a skłonił Irlandczyków do szybkiego załatwienia tej sprawy. Obawa przed tem, że wobec dojścia konserwatystów do władzy, niezałatwienie sprawy w terminie mogłoby sprowadzić zmianę stanowiska rządu angielskiego i anulowanie paktu, podziałała. Konstytucja została uchwalona odpowiednio do traktatu i obecnie zaakceptowana przez izby prawodawcze angielskie.

Rząd tymczasowy irlandzki przestaje więc być tymczasowym i otrzymuje większą powagę w zwalczaniu republikanów, o ile ci, co jest prawdopodobne, nie złożą broni.

Sprawa wychowania społeczno-gospodarczego.

I.

Lata niewoli politycznej minęły. Nie widzimy na ulicach żandarmów, ni wojsk zaborczych. W urzędach nie spotykamy się z przedstawicielami wrogiego państwa. Opadły z rąk kajdany. Jesteśmy wolni — zewnętrznie.

Trudniej jednak zmyć ślady niewoli z dusz ludzkich i charakterów. Tutaj puścizna rządów zaborczych nie tak łatwo da się usunąć. Potrzeba będzie na to wielu lat mozolnej i celowej pracy społeczno-wychowawczej.

W spadku po czasach niewoli politycznej otrzymaliśmy między innemi i ogromną ignorancję społeczeństwa w sprawach społecznych, a szczególniej gospodarczych. W ślad za nią poszło lekceważenie i niedocenianie tych spraw przez naszą publicystykę.

Ograniczenia wszelkiego rodzaju pracy społecznej, pozbawienie wszelkiego prawie wpływu na gospodarkę gminną i państwową i związane z nią zagadnienia gospodarcze i społeczne, cenzura, zabijająca wszelką myśl społeczną—wyhodowały w naszem społeczeństwie bierność w zakresie zagadnień gospodarczych i brak wszelkiego zainteresowania niemi.

Literatura piękna, teatr, sztuka, polityka — oto czego szuka i co znajduje przeciętny czytelnik w naszej prasie i naszej publicystyce. To też sprawy gospodarcze znajdują się gdzieś w małym kąciku na szarym końcu i traktowane są z podziwu godną nieznajomością przedmiotu.

Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia w naszem szkolnictwie: przyroda, matematyka, łacina — wszystko to znajduje aż nazbyt szerokie uwzględnienie. Historja traktowana jest jako historja królów, wojen i politycznych przewrotów.

Ale o naukach społecznych, o nauce gospodarstwa społecznego mowy niema. Uczeń uczy się dokładnie ile pręcików ma lilja, czy piwonja, uczy się, jakie są zwyczaje małp i jak pisał Sienkiewicz „które są ogoniaste, a które ogonów nie mają", uczy się, jak żyją zwierzęta, ale nikt mu nie powie, jak żyją ludzie, jak powstają i jak się rozwijają społeczeństwa, jak się narody rządzą, co to jest gospodarstwo społeczne. Uczy się łaciny i greckiego, które mu w życiu najczęściej nigdy nie będą potrzebne — ale nie wie nic o żywem państwie, o żywem społeczeństwie.

I oto wyrasta, wchodzi w życie, styka się ze zjawiskami społecznemi, z zagadnieniami gospodarczemi, musi je rozwiązywać, musi stosować do nich swe postępowanie — a nie ma pojęcia ani o ich istocie, ani charakterze ani o elementarnych zasadach i prawach niemi rządzących.

Nic też dziwnego, że uczy się je lekceważyć, że go one nudzą, że powtarza o nich, a co gorzej postępuje wobec nich według utartych frazesów i szablonów przeczytanych lub zasłyszanych od pierwszego lepszego gdzieś w kawiarni.

Trzeba powiedzieć, że jeśli idzie o zainteresowanie sprawami społecznemi i gospodarczemi, to klasa robotnicza polska, a poczęści także i włościańska, stanowi chlubny wyjątek. Zbyt wielkie znaczenie posiadały dla nich te sprawy, aby mogły one je pomijać i nie interesować się niemi. Ale i te warstwy nie miały i mieć nie mogły w sprawach społecznych i gospodarczych należytego przygotowania i wiedzy. Znaleźć je zaś w społeczeństwie, odznaczającem się w tym zakresie wyjątkową ciemnotą, było niezmiernie trudno.

Marjan Rapacki.

Reakcja a Kasa Chorych.

Od jednego z naszych czytelników, członka Kasy Chorych otrzymujemy następujący artykulik:

Lud pracy, proletarjat od wielu lat rozpoczął nierówną walkę z kapitałem w obronie swych praw, w obronie tego wszystkiego, co stanowi własność ludu pracy.

Każdy uświadomiony robotnik i pracownik intelektualny dążył do stworzenia Kas robotniczych, któreby wspierały materjalnie swych członków w krytycznych chwilach walki — dążył do zorganizowania Kas Chorych, które w ostatnich czasach powstały na terenie Rzeczypospolitej. Lecz na tem nie koniec. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej już w tej chwili opracowuje Ustawę, na mocy której ma powstać nowa placówka robotnicza, celem której będzie ubezpieczyć na starość cały pracujący proletarjat.

Nauczony smutną przeszłością, kiedy to budowaliśmy Kasę Chorych, wyobrażam sobie trudności, z jakiemi będzie musiała się borykać ta nowa instytucja, aby zapewnić sobie w tych czasach „ósemkowych" byt i egzystencję;—wyobrażam sobie, jak w ten nowy obronny wał robotniczy będzie bić fala za falą, grom za gromem, jak cała reakcja skupi sie, by jednym olbrzymim zamachem położyć kres życiu tej przyszłej placówki robotniczej.

Oczywiście panom z reakcji istniejąca już Kasa Chorych bardzo się nie podoba, gdy widzą szybki jej rozwój, gdy ta niesympatyczna dla nich instytucja robotnicza z dnia na dzień rośnie, rozwija się coraz bardziej, potężniejsze i daje nadzieję, że dojdzie do takiego stopnia rozwoju, iż będzie mogła w zupełności sprostać swemu zadaniu.

Panowie z „ósemki", którym Kasa Chorych jest solą w oku, starają się za wszelką cenę przedstawić Kasę społeczeństwu robotniczemu w najgorszem świetle. Mając w swoich rękach najpotężniejszą broń, jaką jest kapitał, utrzymują zgraje płatnych agitatorów, którzy wkradają się w szeregi robotnicze i tam prowadzą zdradziecką robotę, agitując i bojkotując to, o co przez dziesiątki lat walczył robotnik.

Chjena umie wytwarzać nastroje, umie jadem gadziny zatruwać dusze ro-

botnika, umie go usypiać, wykoszlawiać jego umysł i czynić z niego ślepe narzędzie w swoich rękach.

Do jakiego stopnia podłości dochodzi rozbestwiona chjena, może służyć fakt z Kasą Chorych w Pabjanicach, gdzie bojówka chjeny wtargnęła do gmachu Kasy, a poturbowawszy urzędników, którzy stanęli w obronie mienia robotniczego, rozpoczęła rozrzucać, łamać i niszczyć urządzenia Kasy, które nabyto z krwawo zapracowanych składek robotniczych.

Lecz zapominają panowie z reakcji, że robotnik, jakkolwiek bardzo cierpliwy, też umie żądać satysfakcji, umie bronić swych praw i swego mienia, że lud pracy nie pozwoli na szykanowanie i rozbijanie instytucji robotniczej, jaką jest Kasa Chorych, a gdy zajdzie potrzeba potrafi stanąć do walki w jej obronie; w takiej chwili cała klasa pracująca, jak olbrzymia lawina zgruchoce i zniszczy to wszystko, co podkopuje jej autorytet i jej powagę.

F. K.

Pierwszy zjazd polonistów w Łodzi.

W dniach 8 i 9 grudnia odbył się w Łodzi w gmachu gimnazjum miejskiego zjazd polonistów szkół średnich ogólnokształcących okręgu szkolnego łódzkiego.

Celem zjazdu było bliższe poznanie i przedyskutowanie nowych programów i metod nauczania języka polskiego w szkołach średnich. Żywotne te zagadnienia zgromadziły przeszło 200 uczestników, nie licząc licznych gości.

Zjazd otworzył kurator okręgu dr. Jan Jarosz. Imieniem ministerstwa W. R. i O. P. przemówił dyrektor departamentu szkół średnich, dr. Zygmunt Zagórowski, imieniem zarządu okr. Tow Naucz. szkół średnich dyr. K. Wiśniewski.

Na wstępie przystąpiono do obrad pod przewodnictwem naczelnika wydziału szkół średnich Tadeusza Czapczyńskiego. Treścią obrad były następujące referaty: w piątek, 8 grudnia o „Ogólnych zasadach nauczania języka polskiego" — mówił dr. B. Nawroczyński, wizytator Min. W. R. i O. P. O „Lekcji języka polskiego, jako jednostce metodycznej" — wizytator Czapczyński; O „znaczeniu nauczania gramatyki" — prof. uniwers. warsz. St. Szober; O „obrazie w nauczaniu" — wiz. Wójcicki. W sobotę, 9 grudnia mówił prof. P. Korczykowski o „traktowaniu romantyzmu w szkole średniej w dobie obecnej"; odbyły się też 2 lekcje praktyczne, z których jedną w klasie 6-tej przeprowadziła p. W. Kosińska, drugą w klasie ósmej p. P. Gorczykowski.

Stroną towarzysko-organizacyjną zjazdu zajął się zarząd Okr. TNSW, który w piątek urządził wspólną kolację dla uczestników w sobotę obiad dla gości warszawskich, wieczór zaś spędzono wspólnie na przedstawieniu „Ahaswera" w teatrze miejskim.

Był to nietylko pierwszy zjazd polonistów w okręgu, ale wogóle pierwszy tego rodzaju zjazd na ziemiach polskich.

Kącikiem.

Nasze drogi.

W czasie wojny minionej okupanci z powodu strasznie zaniedbanych w Kongresówce dróg, w celu umożliwienia sobie operacyj wojennych, zmuszeni byli budować drogi bite, dzięki czemu wiele okolic otrzymało tym sposobem po najeźdźcach tę jedyną miłą pamiątkę, to jest dogodną komunikację.

Ulepszanie dróg, rozpoczęte przez Niemców i Austrjaków, przejęły nasze władze i prowadzą je tak intensywnie, że obecnie mamy już w byłej Kongresówce bardzo wielkie przestrzenie dróg szosowych. Nowe drogi, na wzór niemiecki, wysadzane są drzewami, i to w niektórych miejscowościach — owocowemi. Do rzędu takich świeżo zbudowanych szos należy szosa łącząca miasta Bełchatów z Grocholicami, w Piotrkowskiem. Dalej w ten sam sposób buduje się szosa z Grocholic do Radomska. Połączenie szosowe z Radomskiem za czasów okupacji otrzymały też miasta Gorzkowice i Kamieńsk.

Budowa dróg bitych odbywa się przeważnie przy pomocy sił mieszkańców zainteresowanych, którzy, o ile w początkach z niechęcią spieszyli w tym względzie ze swą pomocą, o tyle obecnie, widząc ogromny pożytek z dogodnej komunikacji, niosą chętnie na budowę dróg pieniądze i robociznę, a nawet sami podejmują często w tej sprawie inicjatywę.

Dzięki rozbudowie dróg szosowych wzmógł się w ostatnich czasach ruch kołowy między miastami i miasteczkami, dostawa produktów rolnych do miast staje się coraz łatwiejsza i dlatego dowóz tych produktów na rynki miejskie obserwujemy coraz większy.

Niestety okoliczność ta nie wpływa wcale, jakby się należało spodziewać na obniżenie cen tych produktów.

X. X.

Tajemnicza historja.

„Piekarz zabija 2-ch górników.

Nasz korespondent z Sosnowca donosi:

Onegdaj wieczorem, na posterunek policji w Niemcach zgłosił się A. Koniecznia, właściciel piekarni w Niemcach i zeznał co następuje:

W środę, o godz. 6 wieczorem, wiozłem z Dąbrowy do swej piekarni mąkę. Konie z ładunkiem szły wolno, ja zaś drzemałem na furmance.

Kiedy znalazłem się około mostu strzemieszyckiego, nagle konie stanęły i usłyszałem jakieś wymyślania i przekleństwa i, nim zdążyłem zorjentować się w sytuacji, poczułem, że ktoś mnie bije.

Rozmarzony drzemką, sądziłem, że urządzono na mnie napad, tembardziej, że miałem przy sobie sporą ilość pieniędzy, to też po otrzymaniu pierwszego uderzenia, zeskoczyłem z furmanki i począłem uciekać.

Niestety w ciemności potknąłem się o kamień i upadłem, a gdy ujrzałem, że goni mnie dwuch ludzi, wyjąłem szybko rewolwer i wypaliłem kilka razy do napastników.

Strzały musiały być celne, gdyż zobaczyłem, że obydwaj upadli i gdy usłyszałem jęki, podniosłem się i podszedłem do leżących.

Jednocześnie zbliżył się jakiś człowiek i oświadczył, że zabiłem mu ojca i brata.

Jak ustaliło dochodzenie, zajście miało przebieg następujący:

Ze Strzemieszyc wracały dwie furmanki.

Na pierwszej siedział Jan Krzystanek z synem Stanisławem i oni właśnie najechali w ciemnościach na furmankę Koniecznika.

Jak zwykle w tego rodzaju zajściach, rozmowa rozpoczęła się od klątw i wymyślań, a ponieważ Koniecznik nie mógł z ładowną furą zjechać z drogi, więc chciano biczem zmusić go do tego i w rezultacie sprawa tak tragicznie zakończyła się śmiercią Krzystanków, gdyż obaj padli trupem na miejscu.

Z polecenia sędziego śledczego Koniecznik pozostaje narazie w areszcie.

Koniecznik w obronie dał 5 strzałów; trzy do Stanisława i 2 do Jana, kładąc ich trupem na miejscu. Wszystkie strzały były celne.

Po dokonaniu strasznego czynu podciął konie i pojechał do domu, gdzie złożył mąkę w magazynie, a następnie oddał się w ręce policji w Kazimierzu, opowiadając równocześnie o całem zajściu.

Policja udała się wraz w Komisarzem Stupnickim na miejsce krwawego czynu, gdzie znaleziono tylko 2 trupy

Organizacja inteligencji pracującej.

W tych dniach odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centr. Kom. Wyb. Int. Prac., na którem zapadły następujące uchwały:

1) Centralny Komitet Wyborczy Inteligencji Pracującej, jako organizacja wyborcza rozwiązuje się. Tem samem blok wyborczy z Unją Narodowo-Państwową automatycznie wygasa.

2) Reprezentanci Związków i Zrzeszeń pracującej inteligencji, którzy wchodzili w skład organizacji Centralnego Komitetu Wyborczego Int. Prac. przystępują do budowy szerokiej organizacji pracującej intelig., którąby objęła siecią kół wszystkie instytucje państwowe, komunalne, prywatne zarówno w stolicy, jakoteż na terenie całej Polski.

3) Aby nie tworzyć nowych ram organizacyjnych—zwracają się do Związku Inteligencji Pracującej z propozycją, by w ramach tego stowarzyszenia urzeczywistnić powyższą organizację.

4) Dla opracowania programu wybrano komisję z 12 osób, która łącznie z zarządem głównym związku int. prac. opracuje szczegółowy program ze szczególnem uwzględnieniem sprawy obrony interesów zawodowych pracującej inteligencji.

5) „Głos Inteligencji", jako organ związku int. prac. zebrani uchwalają poprzeć wszelkiemi siłami, by nie dopuścić do upadku pisma, bez którego wszelka organizacja byłaby nader utrudniona.

Zarząd główny Związku Int. Prac. propozycję tę przyjął przychylnie, uchwalając wnieść ją na porządek dzienny walnego zebrania.

RUDYARD KIPLING. 2)

Zaginiony legjon.

Wówczas z bólem w sercu i łzami w oczach — ze względu na brytyjskiego podatnika w macierzystym kraju, dla którego takie błahe utarczki pograniczne są brutalnemi wojnami zaborczemi — rząd stawia na stopie wojennej jakąś małą ale kosztowną brygadę piechoty, trochę artylerji i wszystko to wysyła, by z urodzajnych dolin, w których rośnie zboże, przepędziły szczep w góry, gdzie niema co jeść. A cały szczep jak jeden mąż zabiera się ze swych sadyb i rozpoczyna wojnę, gdyż każdy z nich wie dobrze, że ich żonom nic się nie stanie, ich rannych będą opatrywać a nie okaleczać i że skoro tylko skończą się zapasy, będą mogli zejść z gór i rozpocząć układy z angielskim generałem jakby byli naprawdę poważnym przeciwnikiem. Potem przez wiele, wiele lat płacą odszkodowanie za zabitych, rozdzielone na śmiesznie drobne raty i opowiadają swym dzieciom, jak to tysiącami mordowali „czerwonych". Jedyną nieprzyjemnością, jaką pociąga za sobą taka sielankowa wojna, jest to, że czasami czerwoni całkiem poważnie i to prawdziwym prochem wysadzają ich umocnione obozy i oszańcowania, co plemiona uważają stale za niegodne i małostkowe.

Głównym przewódcą jednego z mniejszych plemion — małego kraiku, znającego aż do ostatniego grosza koszt wysłania białych wojsk przeciwko sobie — był kapłan i rozbójnik w jednej osobie, który zwał się, powiedzmy Gulla Kutta Mullah. Jego zamiłowanie do mordu, jako sztuki pięknej, mogło budzić wprost podziw. Jeśli naprzykład poderżnął gardło jakiemu listonoszowi konnemu, to czynił to nie tylko dlatego, by zabrać jego konia, ile dla samej radości mordu. Pozatem ograniczał się do ostrzeliwania naszych wysuniętych fortów, gdy wiedział, że załoga spragniona jest snu. W chwilach wolnych od tych zajęć odwiedzał sąsiednie szczepy i próbował podburzać je przeciwko naszym. W swej wsi, leżącej w dolinie zwanej Bersund, utrzymywał coś w rodzaju gospody dla wszelkiego rodzaju opryszków, gdyż miejscowość ta była tak położona, iż dostęp do niej możliwy był tylko przez wąski przesmyk, w którym każdej chwili można było zamknąć wrogie wojska, jak w zasadzce.

Wieś była otoczona wysokiemi skałami, dostępnemi tylko tubylczym góralom i tam to żył Gulla Kutta Mullah, ciesząc się zdrowiem, wspaniałym orszakiem i najzupełniejszem bezpieczeństwem, jako naczelnik osady, złożonej z kamiennych i glinianych chałup, z których każda kryła w swem wnętrzu strzępy czerwonych mundurów oraz inne przedmioty, zrabowane na pomordowanych. Rząd pragnął gorąco dostać tego draba w swe ręce a nawet raz zwrócił się do niego z uprzejmą prośbą i według wszelkich obowiązujących form, by zechciał przejść granicę i dać się powiesić za kilka morderstw, w których on sam, we własnej osobie, przykładał rękę. Na to tamten odpowiedział:

— Mieszkam tylko o dwadzieścia mil w prostej linji od waszych stanowisk. Przyjdźcie i weźcie mnie.

— Przyjdzie jeszcze twój dzień, — odrzekł rząd, — w każdym zaś razie będziesz wisiał.

Lecz Gulla Kutta Mullah brał to wszystko po swojemu. Wiedział on, że cierpliwość rządu jest tak długą jak letni dzień, lecz nie przyszło mu na myśl, że ramię jego jest równie długie jak noc zimowa. W parę miesięcy później, gdy na północnej granicy było spokojnie a w całych Indjach panowała cisza, pewnej nocy rząd indyjski przewrócił się we śnie na drugi bok i przypomniał sobie Gullę Mullaha wraz z jego trzynastoma kompanami. Wysyłać przeciwko nim cały pułk — gazety zaraz zrobiłyby z tego wojnę — było wysoce niewłaściwem. Należało więc śpieszyć się i zrobić wszystko pocichu a przedewszystkiem nie dopuścić do rozlewu krwi.

Trzeba wiedzieć, że na północnej granicy Indji stoi około trzydziestu tysięcy piechoty i jazdy, rozrzuconych oddziałami, których zadaniem jest trzymać w karbach pograniczne szczepy bez zwracania tem czyjejkolwiek uwagi. Oddziały te są w ciągłym ruchu wzdłuż granicy, przechodzą z jednego zabitego deskami od świata stanowiska na drugie, gotowe każdej chwili do boju i zawsze jedną nogą w potyczkach granicznych; życie ich jest twarde, jak ich muskuły, a gazety nic o nich nie wiedzą. Z tych to oddziałów rząd wybrał sobie ludzi dla swego celu.

Pewnej więc nocy, na wysuniętem stanowisku, gdzie konna wedeta daje ognia natychmiast po zażądaniu hasła, gdzie wielkie, niebiesko-zielone pola pszeniczne falują pod zimnym, północnym księżycem, oficerowie byli właśnie zajęci grą w bilard w glinianej lepiance, mieszczącej lokal klubowy, gdy nagle otrzymali rozkaz stawienia się bezzwłocznie na placu musztry, celem odbycia nocnych ćwiczeń. Poszemrali więc trochę i natychmiast zebrali swych ludzi — około stu angielskich żołnierzy, dwustu Ghoorków i jakąś setkę jeźdźców najlepszej w świecie kawalerji krajowej.

Gdy wszyscy zjawili się na placu musztry, powiedziano im szeptem, że mają natychmiast zająć wzgórza Bersundu. Angielski oddział miał obsadzić skały z obydwu stron doliny. Ghoorków skierowano ku wąwozowi, a jazda miała długim marszem okrążyć osadę i zająć wzniesienia na tyłach, aby, w razie potrzeby, można było uderzyć na ludzi Mullaha. Wydano surowe rozkazy, nie robić hałasu i nie wdawać się w walkę. Rano miano wrócić z nienaruszoną amunicją i związanym Mullahem, oraz trzynastu jego obwiesiami w środku szeregów. Jeśliby przedsięwzięcie nie udało się, nikt nie powinien był o niem dowiedzieć się, gdyż niepowodzenie równałoby się w tym wypadku małej wojnie granicznej, w której Gulla Kutta Mullah wystąpiłby w roli ludowego działacza, walczącego z wielką krwiożerczą potęgą, zamiast we właściwej mu roli znanego rozbójnika z pogranicza.

Panowała głęboka cisza, przerywana jedno tykaniem igieł kompasowych i suchym trzaskiem zamykanych zegarków, gdy dowódcy oddziałów porównywali kierunek pochodu i oznaczali godzinę spotkania. W pięć minut później plac musztry był pusty; zielone mundury Ghoorków i płaszcze angielskich żołnierzy znikły w ciemności, a kawalerja ruszyła kłusem wśród drobnego deszczu zalewającego jej oczy.

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

12 Wtorek	Dziś Aleksandra	
	Jutro Łucji	
	Wschód słońca	8 m. 24
	Zachód „	4 m. 27
	Wschód księżyca	5 m. 11
	Zachód „	7 m. 46

— **Wybory do rady lekarskiej w Łodzi.** W niedzielę wieczorem odbyły się w sali wojewódzkiej wybory do rady lekarskiej. Przewodniczył kom. wyborczy dr. Skalski.

Wybrani zoztali kandydaci wysunięci przez komisję, wyłonioną ze związku lekarzy w Państwie Polskim (obwód łódzki). Głosów ważnych oddano 285. Wybrani zostali następujący lekarze: K. Jasiński, A. Tomaszewski, A. Mikulski, B. Koszucki, T. Skibiński, S. Sterling, J. Michalski, J. Eizner, A. Margolis, A. Dreher (Kalisz), B. Frenkel, S. Rechniowski (Piotrków), J. Szwajg, A. Majewski, A. Tochterman, L. Nowierski (Piotrków), Z. Prechulz, E. Mitelstaedt, J. Rosiewicz, J. Maybaum, I. Rosiewicz, A. Goldman, H. Goldberg i F. Skusiewicz. Pozostałe głosy otrzymali: F. Klozenberg, S. Kopciński, F. Wenulec, Z. Mierzyński, L. Wajnciher, H. Kuszyński, L. Gundlach, F. Heffner, I. Perlis, B. Mikłaszewski, Manitius i L. Szejerowicz. (bip

— **Mianowanie.** Lekarz naczelny szpitala dla obłąkanych w Kochanówce, dr. Antoni Mikulski, mianowany został profesorem psychjatrji uniwersytetu wileńskiego.

— **Podatek sylwestrowski.** Według statutu o podatku na rzecz kasy miejskiej od obchodów sylwestrowskich i noworocznych ustanawia się specjalny podatok od wszystkich widowisk, zabaw, gier i rozrywek, organizowanych w noc sylwestrową tj. z dn. 31 grudnia 1923 r. na dzień pierwszy stycznia 1923 r. i nocy z dnia 1 na dzień 2 stycznia 1923 r. Jeżeli z widowiskiem połączone jest podawanie napojów i potraw, to opodatkowaniu podlega również należność za potrawy i napoje. Specjalny podatek pobiera się również od rachunków za potrawy i napoje, podawane w restauracjach itp. zakładach.

Podatek obowiązuje w czasie od godz. 10 w wieczór do godz. 8 rano. Podatek pobiera się w wysokości 100 pr., doliczanych do cen biletów wejścia lub kart uczestnictwa i do cen biletów, wydanych za przechowanie garderoby, oraz w wysokości 50 proc., doliczanych do należności za potrawy i napoje. W razie ukrywania podatku odpowiedzialny jest nietylko właściciel upoważniony do prowadzenia przedsiębiorstwa, ale również i personel pomocniczy.

W roku ub. Magistrat z podatku takiego uzyskał 5 i pół miljona mk., zaś koszta jego ściągnięcia wynosiły 300,000 mk. (pensje 30 urzędników), obecnie Magistrat ma zamiar osiągnąć z podatku tego 12 miljonów mk. (bip.

— **Niepoprawni kamienicznicy.** Za pozbawienie swych lokatorów korzystania z urządzeń wodociągowych znów pociągnięto do odpowiedzialności karnej właścicieli domów: Cerbę Otylję, Radwańska 48, Łozińskiego, Radwańska 55, Prim Walerję, Radwańska 43, Maderę Antoniego, Radwańska № 37, Białosiewicza Adolfa, Radwańska № 36, Ilinca Karola, Wólczańska 148, Suwalskiego Józefa, Radwańska 35, Gabrjela Teodora, Piotrkowska 209, Nikodemskiego Augusta, Radwańska 82, Fiszer Emmę, Radwańska 34. lot

— **Usiłowanie samobójstwa.** W szpitalu przy ul. Tramwajowej 15 wystrzałem z rewolweru w lewy bok, usiłowała pozbawić się życia Kunkówna Janina. Wezwane pogotowie ratunkowe, przewiozło desperatkę do szpitala przy ul. Drewnowskiej. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia. lot

Z życia organizacji N. P. R

Posiedzenie Sądu Organizacyjnego.

W środę, dn. 13 grudnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Sądu Organizacyjnego. Obecność członków Sądu konieczna.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

We wtorek i środę wznowienie przewesołego „Kręgu interesów“ — którego autor obecnie został zaszczycony nagrodą Nobla. W głównych rolach: Podgórska, Wosłowski, Gwido Trzywdar-Rakowski, Rzęcki, Pilarski. Przedstawienie urozmaicą tańce bosonogiej tancerki Zenobji Janczewskiej.

W czwartek premjera „Słabej kobiety“.

Plotka o „Weselu“.

Sensacyjne wprost rewelacje jakie wygłosił dziś znany pisarz i literat Boy (Żeleński) wzbudziły, jak było do przewidzenia, niezwykłe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa.

Występy p. Rom-Romana.

Bawi w Łodzi od szeregu dni znakomity eksperymentator i medjumista p. Rom-Romano, który w środę urządza ostatni seans dla szerszej publiczności w Sali Filharmonji (Dzielna 20).

Ci wszyscy, którzy byli świadkami doświadczeń medjumistycznych, magnetycznych itd. na ub. występach p. R. przekonali się naocznie, że eksperymenty jego spotkały się z ogromnem uznaniem i prawdziwem zaciekawieniem nie tylko wśród szerszej publiczności, lecz także wśród sfer ze świata naukowego patrzących zazwyczaj na doświadczenia tego rodzaju okiem krytycznem i surowem.

P. Romano nie operuje taniemi, łatwemi efektami, nie wywołuje sztucznie nastroju grozy i podniecenia, lecz pracuje na scenie przez kilka godzin mozolnie i intensywnie, urozmaicając program coraz to innemi doświadczeniami.

Występy p. R. śmiało zaliczyć można do najbardziej udanych z tych wszystkich, jakie dotychczas w naszem mieście w tej dziedzinie były widziane.

P. Romano idąc za namową przyjaciół tej wiedzy zdecydował się urządzić jeszcze jeden ostatni wieczór w środę, d. 13 bm. Występ ten z zapowiedziami nowych doświadczeń oraz powtórzeniem autohypnozy na sposób fakirów hinduskich, niewątpliwie zgromadzi w Sali Filharmonji tłumy publiczności pragnącej ujrzeć nieodździenne i tak bardzo interesujące eksperymenty.

Z Filharmonji.

Ani jeden z instrumentalistów nie jest w stanie obdarzyć słuchacza tak rozległą gamą wrażeń i nastrojów, co śpiewak. Wpływa na to już sam tekst pieśni, ten niby program, o który tak bezskutecznie walczy muzyka instrumentalna. Jeżeli przytem zauważymy, że ucho nawet mało wykształconego muzycznie słuchacza najwięcej może jest zdolne do absorbowania głosu ludzkiego, jako brzmienia najszlachetniejszego w temborze, nie zdziwimy się więc, że występy śpiewaków, notabene dobrych, tak wielką cieszą się zawsze frekwencją ze strony publiczności, czego byliśmy świadkami na koncercie p. Hermana Jadlowkera, tenora opery berlińskiej.

Śpiew p. Jadlowkera, zdradzający wysoką kulturę muzyczną z wykluczeniem skłonności do afektacji, wykwintnie frazowany i pięknie modulowany w szczegółach, odtwarzany przytem głosem czystym i pewnym w intonacji, ma wszelkie dane, żeby porwać sobą najwybredniejszego nawet słuchacza.

Tak często stawiany artyście zarzut przesadnego niekiedy sentymentalizowania może być odparty tem, że p. Jadlowker jako śpiewak jedynie operowy, wymaga wokół siebie odpowiedniego otoczenia i akcji, a co przecie nie może mieć znów miejsca na deskach estrady. Można natomiast mieć pretensje do artysty za pewną niedbałość w wymowie tekstów, a większy jeszcze żal, że nie śpiewał nam ani jednej arji lub też pieśni z tak bogatej naszej literatury wokalnej, tembardziej, że były śpiewane banalne pieśni Denza i Tosti'ego, gorliwie rugowane z koncertów przez samych nawet Włochów.

Na program złożyły się pieśni i arje Paisiello, Giordani'ego, Schuberta, Naprawnika, Leoncavallo i Greczaninowa — trzy pieśni tego ostatniego przejrzyste w fakturze i głębokie w nastroju.

Bol. Kluka.

Nie prowadzaj psa na zabawy.

Sędzia Korwin Korotkiewicz rozważał sprawę, że 23 kwietnia rb. wiecz. Franciszek Lewy, w kinie „Colosseum“ przy ul. Rzgowskiej 76, wszedł na salę zabawy z psem. Na zwróconą uwagę przez policjanta, aby psa usunął, Lewy nie usłuchał i odmówił okazania legitymacji, a gdy posterunkowy chciał go odprowadzić do komisarjatu, odmówił pójścia uderzając policjanta w pierś. Na sądzie oskarżony nie przyznaje się do winy, twierdząc, że posterunkowy go uderzył pierwszy.

Sędzia po przesłuchaniu świadków udowadniających winę oskarżonego, oraz po przesłuchaniu podprokuratora Skabiczewskiego skazał Lewego na 6 miesięcy więzienia. (bip

Kazirodztwo.

Ukaranie zbrodniczego Franciszka Błaszczyka.

Sąd Okręgowy rozważał wczoraj sprawę F. Błaszczyka (50 l.) oskarżonego o czyny lubieżne ze swą córką 11 letnią Alfredą. Sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych. Sąd, mając na względzie niski poziom rozwoju umysłowego oskarżonego, skazał wyrodnego ojca na 10 miesięcy więzienia. (bip

Czeskie barbarzyństwo.

Jeszcze tylko w Czechach znajdują się oficerowie, którzy stosują jako karę dla żołnierzy potworne barbarzyństwo, zwane „Anbinden“. Jest to tortura, odziedziczona po Austrji i była zresztą zniesiona w wojsku austrjackiem na parę lat przed wojną, a więc już około dziesięć lat temu. Polegała ona na przywiązywaniu delikwenta w pozycji stojącej za ręce i nogi do krótkiego słupa, ręce były w tył wygięte, a delikwent stał w takiej niesłychanie męczącej pozycji godzinę.

Obecnie dzienniki czeskie rozgłosiły, że kilka dni temu pewien żołnierz z 5-go granicznego czeskiego pułku został ukarany zapomocą „Anbinden“. Wskutek alarmu, podniesionego przez dzienniki, oficer dotyczący podobno został ukarany za nadużycie władzy.

Strajk aktorów w Berlinie.

Dyrektorowie, przedsiębiorcy i dzierżawcy teatrów w Berlinie celem złamania strajku zagrozili strajkującym aktorom, że na wypadek dalszego strajkowania przez pięć lat nie uzyskają zajęcia w żadnym teatrze berlińskim. Dyrektorowie teatrów złożyli kaucje po 5 miljonów marek, która ma przepaść na wypadek, gdyby nie dotrzymali tego zobowiązania, które podpisali wszyscy dyrektorowie, a które nie pozwala im zaangażowania żadnego strajkującego aktora w przeciągu 5 lat.

Dnia 28 listopada wpłynęło do kasy strajkujących 2 miljony 600.000 marek niem. i w tym dniu rozpoczęto wydawać mniej zamożnym aktorom strajkującym po 1000 mk. zapomogi dziennej. Dyrektorowie teatrów berlińskich ogłaszają, że wybuch strajku spowodowało przedwczesne jego proklamowanie i że dyrektorowie gotowi byli przyznać aktorom, pobierającym do 35.000 mk. niem. miesięcznie, podwyżkę 150 proc., a aktorom, pobierającym do 110.000 m. n. miesięcznie, dodatek dla każdego dziecka po 5.000 m. niem. miesięcznie.

Na pensji.

— Co to jest za część mowy „kochany“?

— Przymiotnik.

— A jak będzie stopień wyższy?

— Narzeczony...

— A najwyższy?

— Mąż.

LUNA — LUNA

Nowość! **Dziś premjera!** **Nowość!**

Tryumf fotografji kolorowej! Najnowszy wynalazek w dziedzinie Kinematografji!

To na co świat długo czekał!

„Sułtanka miłości”

Egzotyczny dramat w 6 aktach z krainy słońca i kwiatów, wykonany przez najlepsze siły sceny francuskiej
W roli sułtanki słynna piękność **M-lle France Dhelia.** W roli tancerki, bosko zbudowana **M-lle Dourga.**
W roli księcia Murada—współczesny Apollo **Sylwio de Pedrelli.**
Muzyka specjalnie dobrana z motywów wschodnich pod dyr. M. LEWAKA.

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Dramat ślepych namiętności p. t.

„Tancerka kabaretowa”

w 6-ciu aktach.

W rolach głównych. Cztery gwiazdy ekranu **Olaf Fonss, Erna Morena, Gudrun Bruun, Conrad Veidt.**

Anons! Od wtorku dnia 19 Grudnia **„Wierna Rzeka“** Żeromskiego.

Znacznie taniej

sprzedajemy dziś garderobę niż jesteśmy w stanie wyrabiać nową

Palta damskie

z lekkich angiels. towarów	75.—	63.—	45 000
z weluru w dobrych gatunkach	110.—	95.—	85 000
ubierane futrem eleganckie wykoń.		145.—	125 000
z angiels. mater. modne fasony		125.—	110 000

Suknie damskie

z szewiotu		21.—	18 500
z czystej wełny nowe fasony	45.—	38.—	32 000
z garbardiny eleganckie fasony		85.—	75 000
z jedwabnego trykotu haft.		65.—	55 000

Bluzki damskie

z barchanu	7₅	5 500
z czystej wełny	16₅	14 500
z opalu		12 500
z jedw. trykotu	30—	25 000

Spódniczki damskie

z szewiotu	11₅	9 500
z czystej wełny	22₅	18 500
z angiels. towaru	12₅	10 500
z tiulanu	9₅	8 500

Paletka i Sukieneczki dla dziewcząt

w różnych tanich cenach

Szmechel i Rozner, Łódź

Piotrkowska 100, Filja 160.

Zegary, zegarki, dewizki, kolczyki, pierścionki

Specjalność obrączki ślubne

z gwarancją za złoto,
różne fasony, duży wybór, ceny niskie

Jan Placek, Łódź

ul. Brzezińska № 10.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA

„PRACA“

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD № 3

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.: Rachunki, Blankiety, Cyrkularze, Kwitarjusze, Afisze, Programy i t. p. — Dla Stowarz. i Oranizacyj robotniczych znaczne ustępstwo.

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12 do 2 po poł i od 5 do 8 wiecz.
Gdańska (Długa) 42.

Dr. J. SZREIBER

Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Meble sprzedaje:

sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarek.

Ceny konkurencyjne!

W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Robotnicy!

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań R. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

Meble!

Różne nowe i używane; sypialka, białe, stołowy, szafy białe, dębowe oraz otomany. leżaki, biurko. — Sprzedaje po cenach przystępnych,
Piotrkowska № 261, m. 4, II piętro, front.

Zaginął pies foksterjer biały z czarnemi plamkami, wabi się „Bryluś“.
Odpprowadzić za wynagrodzeniem Zielona 27, Sadokierski. Nieprawy właściciel będzie sądownie ścigany.

Zdolne

cerowaczki „Sztoperki“

potrzebne do fabryki
B-ci WOŁKOWICZ
Południowa 80.

Harmonja pedałowa 3 rzędówka w dobrym stanie do sprzedania, Nowa Chojny, Wójtowska № 13, m. 81. 3098—3

Potrzebna ekspedjentka do składu wędlin obeznana z handlem, Brzezińska 86 3114—2

Poszukuję wspólnika — jest do sprzedania 35 morgów ziemi z całym inwentarzem z nich jest 20 morgów gliny 18 m. głębokości. W okolicach Łazy pół kilom. od przystanku. Wartość 40 miljonów Wiadomość Koluszki, poczt. Bejzu. 313—1

Poszukuję wykwalifikowanych torebkarzy i do nauki torebek papierowych za dobrym wynagrodzeniem, Wschodnia 49, Hammer.

Sypniewski Jan zagubił portfel wraz z niemieckim paszportem, wydanym w Łodzi, kartę powołania z P. K. U. i legitymację Związku elektromonterów.

Szewckie formy

(kopyta) prawidła, dodatki, skóry na składzie, Sienkiewicza 25.

Wilda Stefanja zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Gajera. 3095—2

Walczak Kazimierz zagubił paszport rosyjski, wydany w gm. Mikszta. 3103—3

Zieliński Leon zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Chęcinach. 3109—3

Zendel Andrzej zagubił kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Brzeziny oraz książeczkę Zw. Klasowego. 3120—1

Zagubiono przy wyjściu z Hotelu „Savoy“, kartę pobytu legitymację z miejsca służby na imię Zofji Malkowej, łaskawego oddawcę za wynagrodzeniem, upraszam o zgłoszenie się ulica Andrzeja № 42, m. 17.

Zaginęła matrykuła, wydana przez pensję p. Rajskiej, na imię G. Landsberg.

Na Gwiazdkę

„Chrześcijański Jarmark Łódzki“

Piotrkowska 44, I piętro, tel. 618.

Poleca na Raty:

Swetry sportow. Mk. 17.000	Damskie palta:
Żakiety z kamiz. „ 125.000	welurowe od Mk. 57.000
Garnitury od „ 41.000	samasowe „ „ 143.000
Palta jesien. od „ 38.000	Suknie „ „ 17.000
„ zimowe „ „ 48.000	Bluzki „ 6.500
Spodnie „ „ 10.000	Swetry i Dżempry od „ 25.000
Burki „ 26.500	Żakiety pluszowe,
Dziecin. ubranka „ 25.000	dawne fasony „ 25.500
„ paletka „ 22.000	

Towary: wełniane, półwełniane, chustki. Lniane obrusy i serwety. Galanterja: Bielizna, Krawaty. Kołnierze. Trykotarze. Obuwie.

Własna pracownia krawiecka wykonywa zamówienia.

Dr. med.

ZELIGSONOWA

Przyjmuje od 11—3; w niedziele i święta od 2—4.
Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 1.
Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.).
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

Dr. med.

Artur Banasz

MONIUSZKI № 11
przyjmuje od 5 i pół—7 p. p
Niedziela od 10—12
Urolog
choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych.

Dr. med.

Józef SZWAJCER

akuszerja i chor. kobiece.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Dr. L. PRYBULSKI

POWRÓCIŁ.
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych, leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

KUPUJĘ:

płacę 100 proc. drożej za złoto srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę, kapy pluszowe oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzecznia oficyna, 1 p. m. 18. L. Milich. 28